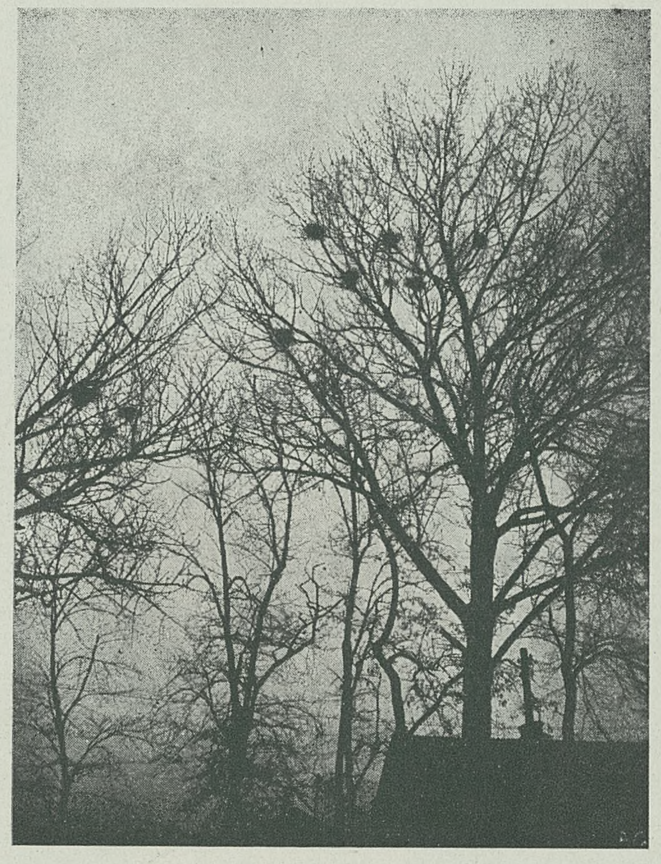
Echa Leśne

WRONIE GNIAZDA



Fot. A. Górecki. Kielce.

Rok XII **Warszawa, 28 kwietnia 1935 r.** **Nr. 9**

TYGODNIK ILUSTROWANY

RADJO

Zapowiedź najciekawszych audycyj w tygodniu bieżącym:

28 **kwietnia, niedziela** — godz. 13.00 „Żeglarz" Szaniawskiego w „Teatrze Wyobraźni";
15.45 „Sentymenty i siekiera w lesie" — wygłosi inż. Aleksander Panek;
17.30 „Święto Lasu" — audycja dla dzieci;
17.50 Pogadanka J. Krawczyńkiej p. t. „Urzędnicy i Interesanci";
22.15 Arje z oper włoskich w wykonaniu znakomitej śpiewaczki Stani Zawadzkiej.

29 **kwietnia, poniedziałek** — godz. 12.45 Pogadanka dla kobiet — „Jak samej skrajać sukienkę";
17.00 Audycja dla dzieci młodszych;
19.15 „Skrzynka Rolnicza";
21.00 Koncert Symfoniczny pod dyrekcją Fitelberga.

30 **kwietnia, wtorek** — godz. 16.30 Pogodanka dla dzieci starszych;
16.45 Kwadrans słynnych artystów;
19.15 Wiadomości rolnicze;
20.00 Chóry prawosławne;
21.00 Operetka Falla „Słodki kawaler".

1 **maja, środa** — godz. 17.50 „Książka i wiedza";
18.15 Wesoły skecz.;
19.35 Koncert reprezentacyjnego chóru strzeleckiego pod dyr. M. Mierzejewskiego;
20.15 „Wieczór Mickiewiczowski" — transmisja z Wilna;
21.30 Rozmowy w języku esperanckim.

2 **maja, czwartek** — godz. 12.05 Słuchowisko dla dzieci;
12.30 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej;
19.15 „Nowiny Leśne" — wykład prof. Jana Kloski;
23.00 Rozmowy z angielskimi słuchaczami Polskiego Radja.

3 **maja, piątek** — godz. 10.00 Transmisja uroczystego nabożeństwa i kazania z Fary w Warszawie;
12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej, poświęcony muzyce polskiej z udziałem chóru 500 dzieci warszawskich szkół powszechnych;
15.00 Pogadanka: „Wiosenne kłopoty pszczelarza";
15.45 Wykład redaktora posła Feliksa Gwiżdża „Trzeciomajowe rozważanie wiejskie";
17.35 Pieśni ludowe w wykonaniu chóru dzieci szkolnych z Dobrzynia — transmisja z Torunia;
21.00 „Wiwat Maj, 3 Maj" — audycja słowno-muzyczna.

4 **maja, sobota** — godz. 13.45 „Nasz handel morski";
13.50 Wiadomości o eksporcie polskim;
14.55 Podolskie pieśni ludowe w wykonaniu chóru Konserwatorjum (transmisja ze Lwowa);
17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy w Wilnie;
17.50 Pogadanka Dr. Żabińskiego o kangurze — z cyklu „Życie i obyczaje zwierząt";
22.30 „Na wesołej lwowskiej Fali".

KALENDARZYK

NA TYDZIEŃ BIEŻĄCY

Kwiecień:	Wschód słońca	Zachód słońca
28 Pawła od Krzyża	4.13	18.53
29 Piotra M.	4.11	18.54
30 Katarzyny	4.09	18.56
Maj:		
1 Filipa i Jakuba	4.07	18.58
2 Zygmunta	4.06	18.59
3 M. N. P.	4.04	19.01
4 Florjana	4.02	19.02

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Panu Janowi Z. Zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Panu Mieczysławowi M-skiemu. Dziękujemy za poparcie i skuteczną propagandę. Brakujące numery wysyłamy.

„Jadwidze". Wiersz do zwrotu.

Pani Marji Bargulant. Fotografje otrzymaliśmy, zamieścimy w następnym numerze.



WARUNKI PRENUMERATY

TYGODNIKA ECHA LEŚNE

	Prenumerata zwyczajna	dla członków organizacyj
Miesięcznie	3.—	2.—
Kwartalnie	9.—	6.—
Półrocznie	18.—	12.—
Rocznie	36.—	24.—

CENA NUMERU 75 GROSZY

KSIĄŻKI

nadesłane do redakcji:

Z. Chrząstowski. „Na Murman" — Wspomnienia wojenne. Nakładem Głównej Księgarni wojskowej.

Inż. Jan Czarnecki. Budowa żaglowych modeli jachtów (Biblioteka Harcerskich Drużyn Żeglarskich). Nakład Głównej Księgarni Wojskowej.

M. Pluciński. „Budowa kajaków wyścigowych" (Wydawnictwo P. U. W. F. i P. W.) do nabycia w Głównej Księgarni Wojskowej.

Janusz Dąbrowski. „Jak zostać mistrzem pięściarskim" — Nakład Głównej Księgarni Wojskowej.

F. A. Ossendowski. „Nauczycielka" (Biblioteka Autorów Polskich). Wydawnictwo Polskie R. Wegnera w Poznaniu.

F. A. Ossendowski. „Syn Beliry". — Wydawnictwo „Biblioteki Polskiej" w Warszawie.

Kazimierz Czachowki. Marja Rodziewiczówna na tle swoich powieści. Wydawnictwo R. Wegnera w Poznaniu.

Romain Rolland. „Dusza Zaczarowana I Anetka i Sylwja". Przekład autoryzowany F. Mirandoli. Nakładem R. Wegnera w Poznaniu.

Romain Rolland. „Dusza Zaczarowana IV Zwiastunka — Jak wyżej.

Leon Ponczewski. „Lasy, przemysł i handel drzewny w Polsce". Nakładem Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska".

Jan Kloska. „Zalesianie i zadrzewianie nieużytków" (Biblioteczka Kółka Rolniczego). Wydawnictwo „Książnicy dla Rolników" z zasiłku Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Pierwsze wydanie tej pracy ukazało się w roku 1922 i szybko zostało wyczerpane. W celu dostarczenia popularnej książki, którąby zachęcała do podejmowania wdzięcznej pracy nad zalesianiem nieużytków i pouczała, jak ją wykonywać, ukazało się obecnie nowe wydanie, znacznie rozszerzone. Autor utrzymał pierwotny propagandowy charakter broszury, uzupełnił ją jednak informacjami o dotychczasowych wynikach prac zalesieniowych i o ich organizacji. Uwzględniono nadto te rodzaje nieużytków, w których sposoby zalesienia odbiegają od normalnego. Cena broszury 72-stronicowej — 50 groszy.

ZJAZD ABSOLWENTÓW LEŚNIKÓW W POZNANIU.

W związku z przypadającym w roku bieżącym jubileuszem 15-tolecia istnienia Koła Leśników Studentów Uniwersytetu w Poznaniu oraz 10-ciolecia Związku Absolwentów Leśników tegoż Uniwersytetu, Komitet Organizacyjny Obchodu Jubileuszu zwołuje na dzień 3, 4, 5 maja b. r. Zjazd Jubileuszowy absolwentów-leśników Uniwersytetu w Poznaniu.

Wszelkich informacyj dla chcących wziąć udział w obchodzie Jubileuszu i Zjeździe udziela Komitet Organizacyjny, Poznań — Sołacz, Dom Akademicki.

KONTO CZEKOWE „Prasy Leśnej", „Ech Leśnych" i „Lasu Polskiego" P. K. O. Nr. 5.755

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Żórawia 13 m. 2, tel. 9.44.41

Rok XII Warszawa, 28 kwietnia 1935 r. Nr. 9

ECHA LEŚNE

ORGAN ZWIĄZKU LEŚNIKÓW R. P., RODZINY LEŚNIKA I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO LEŚNIKÓW

TYGODNIK ILUSTROWANY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W WARSZAWIE, ŻÓRAWIA 13 m. 2. TEL. 9-44-41.

W PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ



Fragment grondu. Fot. dr. J. J. Karpiński.

NA TEMAT ŚWIĘTA LASU

Głosy naszych Czytelników

Zapowiedź Święta Lasu, które w roku bieżącym obchodzimy w ostatnią sobotę kwietnia, wywołała ożywioną wymianę zdań wśród przyjaciół naszego pisma. Poniżej drukujemy dwa głosy, które stanowić powinny temat do dalszej dyskusji.

Inż. Wacław Jędrysik pisze do nas:

Bądźmy szczerzy i w przeddzień Święta Lasu zdajmy sobie rachunek z wyników dotychczas osiągniętych. Praca nasza na froncie propagandy lasu przedstawia się mniej więcej tak: przez 10 miesięcy cisza, a przez dwa pozostałe nawał pracy organizacyjnej, poświęconej opracowywaniu programu uroczystości. A potem następuje jeden dzień, który szybko mija i mało po sobie pozostawia śladu.

Jeden dzień w roku, jeden dzień wyczerpującej pracy zamyka definitywnie całą naszą akcję.

Następują nabożeństwa, akademje, wycieczki dziatwy szkolnej do lasu, sadzenie drzewek przy drogach, tu i ówdzie odbywają się zabawy... gdzieś, ktoś w całej, wielkiej Polsce zalesi jakiś mały skrawek nieużytków. Tymczasem las się kurczy, nieużytki wzrastają, zalesień poza lasami państwowemi prawie niema. Nieliczne jednostki, które jeszcze opiekują się swemi lasami, ustępują z szeregów obywateli państwowo myślących. Niedość jest urządzać święta, trzeba stanąć frontem do lasu, jako do zagrożonej placówki dobra społecznego, frontem do posiadaczy szczątków lasu i powołać trwale funkcjonujące, oparte o siły fachowe i samorządy organizacje, któreby będąc w stałej współpracy z czynnikami rządowemi, zajęły się zalesieniem nieużytków. Trzeba zrobić ewidencję rozsianych po całej Polse nieużytków. Rozszeregować lasy prywatne na grupy. Potworzyć według gmin zrzeszenia właścicieli nieużytków, nadających się pod uprawy leśne. Rozwinąć energiczną propagandę zalesienia wśród zrzeszonych i niezrzeszonych. Pozakładać stałe szkółki leśne, wyłącznie dla zalesienia nieużytków służące. Przy każdem starostwie pod fachową opieką Komisarza Ochrony Lasów winna się znajdować szkółka o powierzchni, odpowiadającej miejscowym potrzebom. Wśród poszczególnych jednostek rozwinąć trzeba akcję wyścigu zalesień nieużytków. Do budżetów samorządowych wprowadzić stałe sumy na cele zalesiania nieużytków — przedewszystkiem gminnych.

Jestto praca na cały szereg lat i zamykać jej w takich ramach, jak to czynimy dzisiaj, nie można. Wówczas dzień Święta Lasu miałby naprawdę charakter uroczysty. Byłby to dzień, w którym z jasnem czołem stawalibyśmy przed ogółem społeczeństwa i przedstawiali mu rezultaty naszych całorocznych prac.

Artykułem tym apeluje do ludzi dobrej woli — do inicjatorów Święta Lasu: przystąpmy do pozytywnej, programowej pracy, a nie braknie nam fachowców do pomocy. Jeszcze jest czas w tym roku narzucić obowiązek zakładania przy starostwach szkółek leśnych, pod kierunkiem np. Komisarzy Ochr. Lasów pozostających. Szkółki te dadzą nam już na przyszły rok możność prawdziwego podejścia do sprawy. Dadzą satysfakcję, że ruszyliśmy z martwego punktu. Nie mając szkółek, znowu jeden długi rok zmarnujemy.

×

A inny z przyjaciół naszego pisma, który prosi o niewskazywanie jego nazwiska, pisze do nas:

Czy nie należałoby nam — leśnikom, — miłośnikom lasu, w dniu dorocznego naszego święta przywdziać żałobę po przepięknych latach, zamienionych na niedobitki leśne, na pobojowiska, nieużytki i lotne piaski. Rozpacz ogarnia prawdziwego leśnika, gdy patrzy na wylesione pustkowia, po borach, ongi puszczach kresowych, które dziś w większości wypadków świecą piachami lotnemi, choć były siedliskiem dla sosny pierwszej klasy. Czy nie należałoby w dzień święta lasu pokazać młodemu pokoleniu tego leśnego wandalizmu, tych bezbrzeżnych pustkowi na kresach wschodnich — ziem przeważnie wyjałowionych i odłogujących. Ś. p. Włodzimierz Wysocki przed 60-ciu mniej więcej laty pisał w poemacie „Las".

„Las, panie, to dar boży — to rzecz,
jak chleb święta...
Jakże go nie szanować, a jednak
niegodni
Ludzie niszczą go. Niech im Pan Bóg
nie pamięta
Tego ich okrucieństwa — tej straszliwej
zbrodni".

Tak mówił poeta gajowy — piewca i wielbiciel lasu.

Trzeba w dniu Święta Lasu przypomnieć jego słowa i zastanowić się nad tem, co z bogactw leśnych przekażemy następnemu pokoleniu.

NA POLESIU



Fot. Fr. Chorzewski.

MELJORACJE LEŚNE NA ŁOTWIE

Podczas pobytu na Łotwie, zainteresowałem się bliżej sprawą meljoracyj leśnych, zarówno w terenie, jak i w departamencie leśnym w Rydze, gdzie mi udzielono szczegółowych informacyj.

Organizacja prac meljoracyjnych jest następująca: pierwszy krok, to sporządzenie odpowiednich planów terenu drogą powiększenia za pomocą pantografu ogólnie przyjętych tu map leśnych, o skali 1:8000 na skalę 1:5000.

Z tak powiększonemi planami wyruszają grupy meljoracyjne w teren dla przeprowadzenia niwelacji. Grupa taka składa się z technika i pomocnika oraz 3 robotników.

Po powrocie w jesieni do Rygi, technicy nanoszą pomiary na plany i przeprowadzają warstwice. Na tak przygotowanej mapie przeprowadza się sieć kanałów odwadniających.

Projekt tej sieci bywa następnie rozpatrywany przez komisję w składzie: dyrektor departamentu, naczelnik wydziału meljoracyjnego, starszy technik oraz ten technik, który dokonywał niwelacji danego terenu. Po zatwierdzeniu przez komisję, sieć meljoracyjna jest wykreślona szczegółowo na mapie.

Jednocześnie sporządzany jest kosztorys na zasadzie obliczonej kubatury robót ziemnych na specjalnych formularzach, gdzie podana jest długość odcinka, wymiary kanału, kubatura robót ziemnych, cena za metr sześć., charakterystyka terenu.

Wszystkie te prace kreślarskie dokonywane są w zimie. Na wiosnę trasy kanałów wyznacza się w terenie. Przy wyznaczaniu kanałów w terenie dopuszczalne są zmiany, takie jednak, które nie powiększają sporządzonego uprzednio kosztorysu więcej, niż o 10%.

Przygotowanie planów meljoracyjnych — od początku aż do chwili rozpoczęcia właściwych robót ziemnych — kosztuje od 30 do 50 centimów na hektar powierzchni (45 do 75 groszy).

Po naniesieniu sieci meljoracyjnej na teren, odbywają się przetargi na wykonanie robót. Przetargi odbywają się in minus od określonych cen za 1 metr sześć. robót ziemnych.

Przedsiębiorca, po zawarciu umowy, otrzymuje plan odcinka, na którym ma kopać kanały oraz wyżej wspomniane dane, dotyczące jego odcinka, i przystępuje do roboty. Po wykonaniu prac i po sprawdzeniu ich zgrubsza, na oko, przez nadleśnictwo, przedsiębiorca otrzymuje 80% należności, reszta, t. j. 20 proc. oraz 10 proc. kaucji, składanej przy przetargu, są mu zwracane po komisyjnem przyjęciu robót i po uskutecznieniu ewentualnych poprawek.

Koszt osuszenia 1 ha waha się od 20 do 100 łatów i wyżej (1 łat = około 1,50 zł.).

W roku 1929/30 i 1930/31 przeprowadzono łącznie 1.146 kilometrów kanałów kosztem 1.155.441 Łs. W roku następnym 1931/32 wykopano 793 kilometrów kanałów, za sumę 666.705 Łs.

Jak widać, sumy, wydawane na meljoracje, są dość znaczne, szczególnie, jeśli zważyć, że cały budżet lasów łotewskich zamyka się po stronie wydatków, kwotą 10 miljonów Łs.

Prace meljoracyjne są prowadzone z funduszu, przeznaczonego na „ulepszanie lasu". Fundusz ten tworzy się z potrącania 15% od sum, uzyskanych przez departament ze sprzedaży drzewa z lasów państwowych i wynosił w roku 1929/30 2.600 tysięcy Łs.

Oprócz tego, ministerstwo opieki społecznej przeznacza co rok na meljoracje leśne pewne sumy, pod warunkiem jednak, iż do robót meljoracyjnych będą użyci bezrobotni. Że zaś bezrobocie w Łotwie, zresztą niewielkie stosunkowo, zwłaszcza poza Rygą, rozpoczyna się właściwie w jesieni, po ukończeniu robót rolnych, stąd też roboty osuszające mogą być rozpoczynane dopiero późną jesienią i trwają zwykle przez całą prawie zimę. Odbija się to bardzo niekorzystnie na wydajności pracy robotników, a zarazem na jakości dokonywanych robót: kanały, wykopane w rozmokłym od deszczu i śniegu gruncie „rozpływają się", i już w roku następnym trzeba je poprawiać.

Departament leśny prowadzi prace osuszające odcinkami, stanowiącemi same w sobie pewną zamkniętą całość, unikając, o ile możności, większych i kosztowniejszych robót, jak regulacja i wyprostowanie rzek i t. p. Gdy prace meljoracyjne z konieczności wychodzą poza granice lasów państwowych, przejmuje je departament meljoracyjny ministerstwa rolnictwa.

Jeśli kanały przechodzą przez tereny prywatne, właściciele tych terenów pokrywają połowę kosztu wykonania robót oraz obowiązani są do utrzymania kanałów. Te obciążenia właścicieli terenów prywatnych, mogą mieć jednak miejsce tylko wówczas, gdy dokonywane na ich posiadłościach prace przynoszą również im korzyść.

Wszelkie spory, powstałe z powodu i na tle robót meljoracyjnych między lasami państwowemi i osobami prywatnemi, rozstrzygają właściwe sądy okręgowe, na podstawie opinji ekspertów z departamentu meljoracyjnego min. rolnictwa.

Jak widać z powyższego pobieżnego szkicu, lasy łotewskie wydają na meljoracje dość poważne sumy, jeśli wziąć pod uwagę niewielkie środki, jakiemi dysponują. Jakież są rezultaty prac meljoracyjnych? Czy wyłożone pieniądze użyte zostały właściwie, rokując takie polepszenie drzewostanów na zmeljorowanych terenach, któreby usprawiedliwiało poczynione wydatki?

Na te pytania nie umiano mi odpowiedzieć. Meljoracje łotewskie są jeszcze młode, datują się dopiero od roku 1929, gdy, według badań docenta uniwersytetu w Rydze, Markusa, dodatni wpływ osuszenia na przyrost i bonitację sosny da się zauważyć najwcześniej po latach 10.

Jeśli chodzi o wpływ robót osuszających na teren, daje się on zauważyć wyraźnie już w pierwszym roku. Doc. Markus stwierdził w wyniku swoich badań, iż przy półmetrowej grubości warstwy torfu, gdy pod torfem leży piasek, a jeszcze głębiej glina z piaskiem — wybitnemu osuszeniu ulega teren na przestrzeni 150 metrów od kanału odwadniającego. Dla torfu, o grubości 20 — 30 cm. przy podłożu piasczystem (bez gliny), przestrzeń osuszona wynosi 200 metrów od kanału. Dodać tu należy, iż błota torfowe nie są osuszane, lecz jedynie otaczane kanałem, by zapobiec dalszemu ich rozszerzaniu się.

Prace badawcze nad wpływem, jaki wywiera osuszenie na las, trwają, i od ich rezultatów zależeć będzie zdanie sobie sprawy z rentowności robót meljoracyjnych.

Piotr Mazurek.

SPRAWA NA CZASIE

Poruszanie sprawy choinkowej wiosną, kiedy natura budzi się żywiołowo do życia, a mroźny okres świąt Bożego Narodzenia jest już daleko poza nami, może się napozór wydać conajmniej nie na miejscu. Idąc jednakże za głosem mądrej tezy filozofji ludowej, zalecającej nam „szykować wóz zimą, a sanie w lecie", sprawą tą należy zająć się właśnie teraz — na początku sezonu upraw wiosennych i w porze sadzenia drzewek. Jest to tembardziej aktualne, że kwestja choinkowa w Polsce, gdzie ludności przybywa, a lasów mamy coraz mniej, urasta do zagadnienia dużej wagi gospodarczej i dzisiaj, gdy się toczy walka o lesistość kraju, dłużej z tą sprawą zwlekać nie można. Powinniśmy wyjść wreszcie z błędnego koła biadań, projektów i biernego przyglądania się miljonom rokrocznie ginących świerków na choinki, przystępując do radykalnego rozwiązania tej pilnej, choć mało docenianej sprawy.

Kwestja choinkowa obchodzi nietylko samych leśników, dbających o całość i zachowanie naszych lasów, dotyczy ona również całego społeczeństwa, od którego wiele zależy, a które jeżeli i żałuje młodego życia drzewek choinkowych, to jednak nie może i nie będzie chciało wyrzec się tej uświęconej latami, odziedziczonej po pradziadach, pięknej tradycji świątecznej.

Choinka... Mój Boże! Ileż to wzruszeń ludzkich skupia się wokół tego skromnego drzewka! Przecież miljony serc biją zgodnie i jednakowo w owej niezwykłej chwili, gdy w wieczór wigilijny rozświetlamy płomykami świec jego gałązki. A każde z tych serc uderza i czuje wtedy inaczej, bo jest to chwila uroczystej spokojności, chwila skupienia, kiedy w obliczu tradycją owianego, zielonego symbolu, co rozjaśnia Wesołą Nowinę, milkną przyziemne sprawy, a ogarniają nas drogie zazwyczaj wspomnienia. Są one dobre lub złe, opromienione szczęściem lub pełne smutku: nostalgja, co na obczyźnie suszy serce, wielka tęsknota za kimś bliskim, żal za tymi, co do nas nigdy już nie wrócą — wszystkie te uczucia potęguje rozelśniona choinka. tak jak potęguje i wzruszenia radosne. które rodzi w nas Gwiazda Betlejemska, melodja kolendy, wilja, pasterka.. A cóż zastąpi choinkę legjonom dzieci, co są bodaj największem naszem wzruszeniem i największą radością? Czyż za jeden promienny uśmiech dziecka, za woń lasu w pokoju, za wszystkie chwile wzruszeń i to szczęśliwości pełne ciepła ogniska rodzinnego, jakie wnosi w dom nasz choinka nie warto poświęcić choćby całego lasu?

Tak rozumuje każda matka i każdy ojciec, tak też niewątpliwie myśli większość społeczeństwa i żadne zakazy, ni środki zastępcze, ani tembardziej „wynalazki" nie potrafią tego poglądu zmienić.

Próbowano już zresztą propagować u nas zastąpienie choinki snopami zboża, jak to się działo w dawnej Polsce. Na długo bowiem przed rozpowszechnieniem się w naszym kraju choinki, którą wprowadzili u nas Prusacy dopiero w r. 1795, istniał w Polsce piękny zwyczaj wnoszenia w dzień wigilijny do izby wiązanki zboża, jako symbolu kraju rolniczego. Na znak Świętego Wieczoru, w środku snopa umieszczano świecącą gwiazdę, dokoła zaś urządzano zabawy. Ze słomy robiono później pająki i inne ozdobne drobiazgi, zawieszane u pułapu na przeciąg całego roku.

Na łamach fachowej prasy leśnej również odzywały się głosy, przemawiające za modyfikacją tradycji choinkowej, proponując zamiast żywych drzewek, używanie choinek sztucznych, składających się z pomalowanego na zielono drążka i wetkniętych w wydrążone otwory drobnych gałązek świerkowych. Inne projekty sięgały jeszcze dalej, usiłując przekonać, iż drzewko choinkowe z powodzeniem można zastąpić odpowiednio przybraną i oświetloną szopką gwiazdkową.

Wszystkie te pomysły, ożywione troską o dobro i całość naszych lasów, nie znalazły, niestety, żadnego oddźwięku, a przed świętami Bożego Narodzenia i nadal nie przestały wyrastać co roku gaje i lasy, improwizowane na placach miast i miasteczek całego kraju.

A przecież, żeby zdać sobie sprawę ze szkód, jakie wskutek wyrębu drzewek na choinki ponoszą nasze lasy, wystarczy bardzo nieskomplikowane obliczenie: 32.000.000 ludności, przeciętnie 6.400.000 rodzin, z których, licząc najskromniej, tylko połowa hołduje tradycji choinkowej i kupuje po jednem drzewku. Jest to trzy miljony dwieście tysięcy drzewek! A do tej cyfry trzeba doliczyć wszystkie choinki z wystaw sklepowych, ze szkół, świetlic i t. p., trzeba również dodać owe długie pociągi, naładowane



polskiemi choinkami, które w okresie przedświątecznym biegną do obcych krajów, aby zaspokoić rynki zagraniczne. Daje to zawrotną liczbę około 6.000.000 młodych, silnych drzewek, wycinanych każdego roku! Cóżby to był za bór, gdyby pozwolono mu żyć i wyrosnąć! Przecież to blisko 2000 ha lasu, olbrzymi obszar, na którym swobodnie możnaby umieścić 30 tak wielkich wystaw, jak np. nasza Powszechna Wystawa Krajowa.

W tym stanie rzeczy musimy szukać ratunku, jakiegoś realnego wyjścia, a im prędzej je znajdziemy i urzeczywistnimy, tem więcej uchronimy młodych lasów od grożącej im „klęski choinkowej".

Na szczęście wyjście takie jest, a godne naśladowania przykłady pomyślnego rozwiązania kwestji choinkowej dali już nam praktyczni Amerykanie i Niemcy. Idąc tedy w ich ślady, musimy już w tym roku, tej jeszcze wiosny, przystąpić do zakładania gospodarstw choinkowych!

Wszystkie nadleśnictwa, a zwłaszcza podmiejskie, lasów państwowych, prywatnych i samorządowych muszą przeznaczyć od 8 do 15 ha powierzchni pod uprawy świerków choinkowych. Wystarczy założenie tylko 70-ciu takich 15-to hektarowych plantacyj, abyśmy po 15 latach mogli już mieć stale i poddostatkiem zdatne do użytku choinki, któremi można będzie nasycić cały rynek krajowy, a nawet eksportować zagranicę, bez uszczerbku dla własnych lasów.

Do czasu, aż świerki choinkowe wyrosną, społeczeństwo winno samo pójść lasom na rękę, ograniczając swój popyt na choinki i zadawalając się drzewkami. pochodzącemi z trzebieży, albo poprostu większemi gałązkami świerku.

Zakładając gospodarstwo choinkowe, hodowca ma wdzięczną rolę wystąpienia w obronie niszczonych systematycznie lasów, nietylko nic przytem nie tracąc, ale licząc na zysk, który w najgorszym wypadku wyniesie 1000 zł. z hektara.

Wszystkim, którzyby się interesowali sposobem zakłania, kosztami i rentownością gospodarstw choinkowych, odsyłamy do artykułu inspektora Las. Państw. p. Wł. Danowskiego p. t. „Świerki choinkowe", w Nr. 5 „Ech Leśnych" z r. 1932, w którym autor bardzo dokładnie i przystępnie wykazał dochodowość plantacyj i łatwości ich założenia.

Do pracy więc, pod hasłem: „Sadźmy plantacje choinkowe" — dla dobra lasów i ku radości miljonów polskich dzieci, których uśmiechu i radości nie zmąci więcej myśl, że urok i piękno choinki trzeba było okupić dotkliwą krzywdą lasu.

Silvanus.

NOWE DROGI OPIEKI NAD LASEM

Znany objaw powszechnego kurczenia się powierzchni lasów w państwach Europy środkowej zmusza rządy tych państw do zwrócenia uwagi na tego rodzaju trwożne zjawisko.

We Francji został wydany ostatniemi czasy szereg zarządzeń, zmierzających do ściślejszej ochrony lasów.

We Włoszech w przeciągu ostatnich kilku lat intensywnie odwadniano błota i zalesiano nieużytki.

W Niemczech premjer i minister świeżo utworzonego Ministerstwa Leśnictwa, Göring, w przemówieniu swem na zjeździe dyrektorów lasów państwowych w dniu 12 lipca roku zeszłego wyraźnie zapowiedział, że ustawa z dnia 3 lipca ma na celu przedewszystkiem „wgląd i nadzór w gospodarkę lasów komunalnych i prywatnych".

W Polsce minister Rolnictwa, p. Poniatowski, na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przytoczył szereg cyfr, ilustrujących stan naszych lasów. Zaznaczając spadek lesistości kraju z 37% do 20% obecnie, określa on ubytek lasów na 700 tys. ha. w ciągu ostatnich 15 lat.

Jeśli kontrola lasów prywatnych była niekiedy fikcją, to winą dewastacji był nie aparat kontrolny rządowy, który, będąc bardzo szczupłym, siłą rzeczy nie mógł być należycie sprawny, — ale zła wola i braki w ponownem zalesieniu wyrębów ze strony własności leśnej.

Właściciel, dbający o zachowanie swych lasów w stanie należytej opieki, ma je wzorowo administrowane i żadne zmniejszenie ich powierzchni nie może mieć miejsca. Przykładów pięknie zagospodarowanych lasów prywatnych mamy dużo. Lecz znacznie więcej jest, niestety właścicieli, którzy nie troszczą się o całość swych lasów, stąd zatrważający spadek %-wy lesistości kraju. Idąc po linji uszczuplania powierzchni lasów, własność prywatna sama bezwiednie broni groźnej dla niej tezy upaństwowienia lasów. Wszak powstała ona tylko naskutek niemożności ochrony lasów przez samych właścicieli. Od nich więc samych zależy poprowadzić akcję całą tak, by radykalna ingerencja Państwa okazała się zbyteczną. Wszak katastrofa powodziowa, która nawiedziła Małopolskę zeszłego lata, jak stwierdził cały szereg wybitnych specjalistów, wśród których znajdował się i ś. p. prof. Jedliński, a którego pracę w tej sprawie, niestety, śmierć przerwała, powstała przedewszystkiem wskutek wylesienia stoków górskich. Wówczas, również omawiając przyczyny powodzi, konkludowaliśmy temi słowy: „Jeśli dotąd sprawa lasów z punktu widzenia państwowego była u nas niedoceniana, to, po przejściu przez ciężkie próby życiowe, stała się ona bezwątpienia aktualną i wymaga niezwłocznego unormowania".

To „unormowanie" sprawy, dotyczącej lasów niepaństwowych, w tamtej miejscowości znalazło świeżo swój wyraz w przekształceniu referatu leśnego przy Izbie Rolniczej w Krakowie na inspektorat, o czem doniosły świeżo dzienniki. Zadaniem inspektoratu będzie niewątpliwie nietylko czuwanie nad rentownością gospodarstw leśnych i pomoc w akcji zalesieniowej, lecz także wydajna pomoc państwowym organom ochrony lasów *nad regulacją potoków górskich,* ich zabudowaniem, oraz zalesieniem stoków, by zabezpieczyć nawiedzione powodzią tereny przed nową katastrofą. Pozatem jest projektowane rozwinięcie prac inspektoratu, zmierzające do powiększenia stanowisk inspektorów — leśników powiatowych na terenie województwa.

Należy życzyć, by za przykładem Krakowa poszły inne Izby Rolnicze, a wtedy lasy znajdą należycie zorganizowaną opiekę i byt ich nie będzie nasuwał obaw. *B. Zarzycki.*

Z DAWNEJ BIAŁOWIEŻY

Piękną myśl rzucił w Nr. 6 „Ech Leśnych" p. B. Zarzycki, by „nie poksąpić czasu i trudów na doszukanie i uporządkowanie materjałów archiwalnych", dotyczących przeszłości puszcz naszych. Pisze p. Zarzycki, że Puszcza Białowieska, jako perła lasów polskich, jest szczególnie faworyzowana w naszej literaturze opisowej. Czy jednak tak jest istotnie?

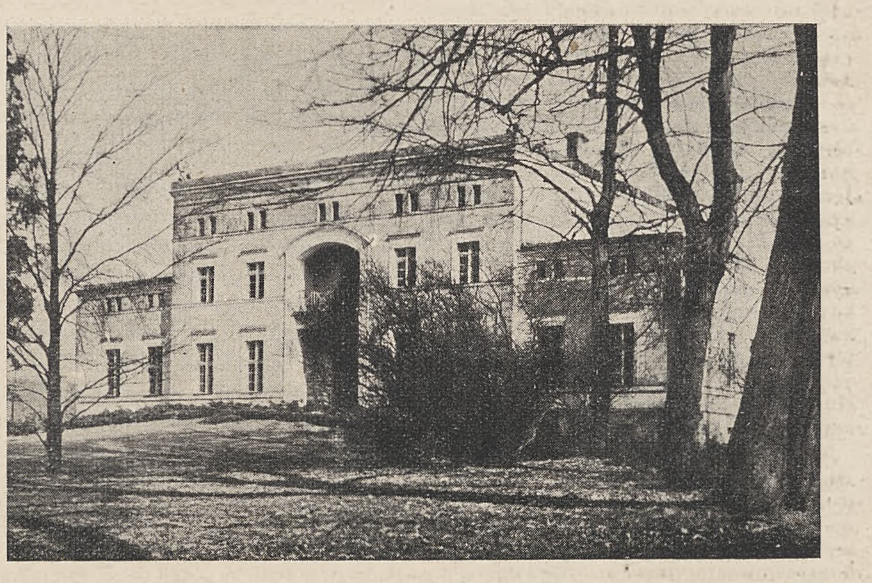
I otóż, mając na myśli wyłącznie *historję* Puszczy, a poznawszy jej bibljografję, stwierdzam, że dla gruntownego poznania, Puszczy Białowieskiej dotąd jeszcześmy niezmiernie mało zrobili, — tak, jak i nic. Porozrzucane w czasopismach fachowych i literackich na przestrzeni lat kilkudziesięciu artykuliki, parę drobnych rozprawek o charakterze przewodników, cytujących w kółko Brinkena, Glogera, Balińskiego lub uzależnionych od nich autorów późniejszych, — i to wszystko. Przed trzema laty w „Echach" ukazał się ciekawy i źródłowy artykuł inż. S. Śliwińskiego, — „Rok 1831 w P. B.". Względnie solidniejsze opracowanie rosyjskie Karcewa, Dałmatowa i Bobrowskiego są, o ile mi wiadomo, nieznane i niewyzyskane.

Tymczasem systematyczne badania nad Białowieżą, podjęte przez piszącego te słowa w archiwach państwowych Wilna i Grodna, wykazują, że zbiory te są niewyczerpaną i nietkniętą dotąd skarbnicą wiedzy o dawnych lasach, zwłaszcza o ich stanie ekonomicznym.

Więc nie doraźne poszukiwania w kronikach, księgach hipotecznych, podziemiach kościelnych, magistratach i opowiadania starców wiekowych, jak sądzi p. B. Zarzycki, rozwiążą dotkliwą lukę w naszej wiedzy o własnej przeszłości leśnej, — tą drogą zdobyć możemy tylko kilka dalszych artykulików i przyczynków, które nie wyświetlą nam całokształtu, a zginą w niepamięci, — lecz dopiero systematyczne badania w zbiorach państwowych staną się podstawą dla monografij puszcz polskich.

Otton Hedemann.

DOM PAŃSTWOWEGO NADLEŚNICTWA GRABOWNO



(pałac po ks. Hohenlohe).

SZKODLIWOŚĆ DZIKICH KRÓLIKÓW I ICH TĘPIENIE

Właściwie omówiono kwestję tę wyczerpująco w ciekawym i nader pożytecznym artykule p. J. Drzewieckiego w 9 i 10 nr. Niwy Leśnej z 1934 r. — pragnę jednakowoż dorzucić kilka uwag, zaobserwowanych w moim rewirze na temat szkodliwości królików i ich tępienia.

Króliki, znajdujące się w naszem leśnictwie zaczęły się rozmnażać gwałtownie, począwszy od 1932 r.; równocześnie też wzrastały wyrządzane przez nie szkody w uprawach leśnych. Stosowane przeciw tym gryzoniom rozmaite środki zapobiegawcze i sposoby tępienia, nie wiele zrazu pomagały. Tak np. stwierdziłem, że smarowanie pędów i sadzonek rozmaitą miksturą cuchnącą wogóle dla królika niema żadnego skutecznego znaczenia. Miałem wypadki, że na posmarowanej uprawie sosnowej i świerkowej już w ciągu następnych dwóch dni zauważyłem tak samo świeżo zgryzione i podkopane sadzonki — jak poprzednio. Ponieważ częste bywały wypadki, że króliki „bawiły się" w jednorocznej uprawie sosny, często na jednem i tym samym kawałku powierzchni — zwłaszcza gdy uprawa przylegała do ściany gęstego zagajnika (tu coprawda w ciągu kilku dni, poza skopaną ziemią i kilku „zbiorowiskami wizytówek" nic się nie stało), dla odstraszenia stosowałem rozmaite śmierdzidła, jak zgniłe ryby, krew bydlęcą z naftą, gnojówkę z lyzolem i moczem ludzkim — pomagało to, jak zwykle na jedną dobę! Także tępienie królików przy pomocy „Carboneum sulphuratum" niewiele pomagało. Odbywa się to w ten sposób, że polaną płynem szmatę wzgl. pakuły lniane wkłada się do nory zamieszkanej przez króliki, wszystkie wyloty szczelnie zapycha się chróstem i ziemią i udeptuje. Z nasiąkniętej szmaty rozchodzi się po podziemnych gankach nory obrzydliwie cuchnący i duszący gaz, który wytruwa gryzonie. Nadmieniam, że przed tą czynnością trzeba przy pomocy psów pospędzać króliki do nor.

Najracjonalniejszym i najradykalniejszym sposobem tępienia królików jest i będzie, moim zdaniem, odstrzał, a pozatem w porze jesiennej i zimowej fretkowanie, które poprzedzać musi również przegonienie zagajników psami, aby króliki poszły do nor, bo inaczej całodzienne fretkowanie niewiele przyniesie królików na rozkładzie. Zaś najradykalniejszym środkiem ochrony upraw sosn jednoletnich, opanowanych plagą królików, jest osiatkowanie tychże — drogie, ale skuteczne. W leśnictwach, gdzie polowania są wydzierżawione, niekoniecznie zbyt długo należy zważać na dzierżawców terenów łowieckich, aż rozpoczną tępienie sami, wzgl. zezwolą na odstrzał; wiadomo przecież, że dzierżawca nigdy nie widzi tej ilości królików i wyrządzonych szkód, jakie widzi podczas swoich obchodów leśniczy, któremu chyba najbardziej na sercu leży wyprowadzenie świeżo założonej uprawy leśnej, choćby i ku swojej osobistej satysfakcji.

Zastosowany w naszem leśnictwie odstrzał z naganką przyniósł w rezultacie 1115 królików ubitych w ciągu dwóch lat na powierzchni stosunkowo małej, bo zaledwie 50 ha.

W ciągu ostatniej jesieni przyszły nam z bardzo skuteczną pomocą w tępieniu tych szkodników łasice, które z braku odpowiedniej ilości myszy, jako właściwego ich pokarmu — rzuciły się na króliki. Przegryzały kręgosłup u nasady czaszki, wypijając krew, a rzadko tylko w nieznacznej ilości najadały się mięsa. Nadmierna ilość łask, jak wiadomo, pozostała nam w spuściźnie, jako wytwór znaczniejszej płodności z ubiegłego roku, którą poprzedzała ostatnio głośna plaga myszy.

A. Wiśniewski.
leśniczy państwowy w Racocie.

W TROSCE O ZDROWIE ROBOTNIKÓW LEŚNYCH.

Do konserwowania drzewa, jak np. progów kolejowych, słupów telegraficznych, drzewa budulcowego i tp. używane są różne środki chemiczne, które często działają szkodliwie na zdrowie ludzkie. Środków tych jest bardzo dużo o różnorodnym składzie chemicznym i rozmaitych nazwach fabrycznych, co utrudnia należytą ochronę zdrowia robotnika. Do najczęściej używanych należą produkty suchej destylacji, chlorek cynku i inne. Robotnicy przy konserwowaniu drzewa cierpią najczęściej na choroby skóry, spowodowane drażniącym działaniem wspomnianych związków chemicznych. Niektóre z tych związków obok powodowania uporczywych wyprysków skórnych, działają trująco na cały organizm. Robotnicy często cierpią nadto na stany zapalne narządu oddechowego i pokarmowego.

W Niemczech Państwowe Towarzystwo Higjeny powołało specjalną komisję do opracowania środków zapobiegawczych przeciwko zatruciom zawodowym u robotników, zatrudnionych przy konserwowaniu drzewa. Sprawą tą zainteresował się u nas Instytut Spraw Społecznych.

NIWA LEŚNA

Dodatek do n-ru 9 tygodnika „Echa Leśne"

Z KRESÓW POLESIA

Rok 1933 był prawdziwie klęskowym dla lasów, położonych w pasie podgranicznym powiatów Stolińskiego i Sarneńskiego, na kolosalnych obszarach.

Od połowy lata przez szereg miesięcy aż do mrozów codziennie prawie, a i po kilka razy na dzień lał deszcz. Nizinne tereny prawie pozbawione spadku zostały zalane, woda stała przez cały czas aż do późnej, suchej wiosny 1934 roku, powodując masowe wysychanie drzew — sosny i brzozy w różnym wieku, bo od młodników aż do drzew w wieku rębności.

Klęska ta była katastrofalną szczególnie na ogromnych obszarach równin nizinnych pokrytych bagnem (Ledum palustre) w zmięszaniu z łochynią (Vaccinium Uliginosum) a porosłych gonnym lasem w różnym wieku. Młodniki sosnowe i wszelkiego wieku brzozy poschły w początku 1934 roku, zaś starsze sosny usychały w drugiej połowie lata, 1934 r., a nawet i obecnie żywot swój kończą...

Młodniki schły prędko, u nich odstawała dość szybko kora w ich części przyziemnej zjawiało się zasinienie a także murszenie, natomiast sosny stare walczyły ze śmiercią uparcie: pierwszym objawem było stopniowe przerzedzanie się igliwia, które poprzedzało śmierć, kora zaś w części przyziemnej długo nie odstawała, a i obecnie jeszcze trzyma się u drzew, które już prawie zupełnie utraciły igliwie: agonja trwała i trwa długo.

Co do podmokłych brzóz, to śmierć ich nastąpiła bardzo szybko, a drewno pokryte hermetyczną powłoką, jaką jest jej biała kora, posiadająca kolosalne ilości dziegciu (przeszło 90%!) zaraz zaczęło murszeć, utracając swoje zalety opałowe.

Naturalnie, by nie ponosić straty na wartościowem drewnie sosnowem, nie należy wyczekiwać, aż zacznie ono sinieć, utracać swoją wartość techniczną; należy takie sztuki, znajdujące się w końcowem stadjum usychania wyciąć i zużytkować.

Potrzeba jednak sprawę wyrębu prowadzić tak w lasach prywatnej własności, by nie wejść w kolizję z „Ochroną Leśną", czyli spiesznie chore, suche i usychające sztuki wycechować, ponumerować i uzyskać pozwolenie na ich wyużytkowanie.

Fr. Chorzewski.

DZIKI KRÓLIK



Fot. A. Wiśniewski, Racot (do art. obok)

PORADNIK OGRODNICZY

ROZPLANOWANIE OGRÓDKA

Rozporządzając niewielkim kawałkiem ziemi, pragniemy wykorzystać go jaknajdalej. Ze względu na potrzeby domowe, uprawa musi być w takim ogródku urozmaicona, grządkowa; hodujemy warzywa, kwiaty, owoce, wszystko, co można, byle osiągnąć maximum korzyści i przyjemności.

Ogródek, o ile jest to tylko możliwe, zakładamy w pobliżu domu mieszkalnego, *w miejscu osłoniętem* przedewszystkiem od zimnych wiatrów północnych, czy to drzewami, czy też budynkami, płotami i t. p. *Pożądane jest nachylenie terenu ku południowi,* czyli t. zw. *„wystawa południowa"*, nieznaczne nawet nachylenie wywoła lepsze nagrzewanie się ziemi, co szczególnie iest ważne przy produkowaniu warzyw wczesnych.

Pod ogródek nadaje się każda gleba. Najlepszemi glebami są lössy (glinki nawiane) i mady. *Naogół rośliny udają się lepiej na ziemi raczej lekkiej, gliniastopiasczystej, o przepuszczalnem podłożu.* Na ziemiach ciężkich, gliniastych, mało przepuszczalnych, rośliny słabiej sie rozwijają, skutkiem czego, więcej ulegają chorobom i grzybkom pasorzytniczym, szczególnie w lata słotne i zimne. Gleby torfiaste, starannie uprawione, posiadając stałą wilgotność i ciemną barwę, dzięki której silnie się nagrzewają, nadają się doskonale pod rośliny liściaste.

Do podlewania powinno się używać wody miękkiej, bogatej w tlen, *wygrzanej.* Najlepszą jest woda z rzek, stawów; studzienną używa się po kilkunastogodzinnem „wystaniu" w otwartych, szerokich zbiornikach. W tym celu, najczęściej wkopuje się beczkę, lub dwie w ogrodzie, w miejscu wygodnem do donoszenia wody i czerpania.

Najwygodniejszym kształtem ogródka jest *prostokąt.* Wewnętrzny plan jest rzeczą indywidualną. Jako przykład, podam następujący plan: Ogródek, o powierzchni 300 m², ma 20 m. długości, 15 m. szerokości. Środkiem wzdłuż ogrodu damy ścieżkę o szer. 70 cm., obramowaną 30 cm. rabatami kwiatowemi. Za rabatami, po każdej stronie uliczki wykonamy po 10 *zagonów, o szer. 1,20 m.,* 5 m. długości. Naokoło zagonów biegnąć będzie 60 cm. ścieżka. Na wystawie wschodniej, południowej i zachodniej damy 1 metrowe rabaty. Na wystawie północnej zostały nam 2 pasy, 3 m. szerok. Jeden pas obsadzimy roślinami trwałemi, drugi podzielimy na 2 nierówne części. Jedną mniejszą przeznaczymy pod kupę kompostową (wszelkie odpadki), drugą część zajmie plantacja rabarbaru, kartofli i t. p. Dróżki szersze odcinamy łopatą wzdłuż naciągniętego sznura, odrzucając ziemię na grzbiet ścieżki, aby była nieco wypukła, wówczas będzie szybciej po deszczu obsychała. *Między zagonami udeptujemy pod sznur ścieżki 30 cm. szer.*

Zasadnicza uprawa gleby powinna być wykonana w jesieni.

Nawozy sztuczne rozsiewamy przeważnie na wiosnę, zmieszane z ziemią dla równomierniejszego rozsypania, dla oszczędności na wymierzone grzędy, na jakiś czas przed siewem. Można stosować dawki następujące: *na 1 ha — 300 kg. superfosfatu, 400 kg. soli potasowej, oraz 150 kg. siarczanu amonu.* Nawozy sztuczne można stosować w zależności od potrzeb nawożonych roślin. *Na 300 m² ogródek, nawozy sztuczne będą kosztować około 10 zł.*

Przy stosowaniu nawozów sztucznych szczególnie, konieczne jest co 5 — 6 lat *wapnowanie* gleby, wystarcza *20 gr. na ha.* Wapno używamy mielone, siejemy je *na jesieni.*

Po rozsianiu nawozów grządki zaraz płytko przekopujemy łopatą, odcinając ziemię niegrubemi płatami, odwracając i rozbijając większe bryły uderzeniem płaszczyzny łopaty. Dla wyrównania gleby można grządki albo lekko przewalcować, lub przegrabić i ogród jest już gotowy pod siew.

Ponieważ niektóre rośliny jest już wielki czas wysiać, dam czytelnikom parę wskazówek: *Marchew, pietruszkę, cebulę, rzodkiewkę wysiewa się rzędowo,* pod sznur, *wprost w grunt,* niezbyt gęsto, płytko można wysiewać zmieszane z ziemią, dla równomierniejszego siewu. *Buraki, szpinak, groszki sadzi się kupkowo,* mniejwięcej 5 cm. głęboko, by ptaki nie mogły wydziobać. Zasiew lekko deseczką *ugniatamy,* dla lepszego podsiąkania wody. *Fasole i ogórki* posiejemy *w maju.* Nasiona innych warzyw, jak *pomidory, kalafiory* i t. p., siejemy w *skrzyneczkach,* wystawianych w odpowiednią pogodę na dwór, lub na *rozsadniku.* Po osiągnięciu odpowiedniego rozwoju, roślinki te będziemy przesadzali na stałe miejsce.

Kwiaty siejemy wprost w grunt, jedynie astry wysiewamy w skrzyneczki; mieczyki i dalje wysadzamy do gruntu w maju.

Inż. J. Wojciechowska.

W SPRAWIE BUDOWY KOLEI LINOWEJ W TATRACH.

Państwowa Rada Ochrony Przyrody, na posiedzeniu odbytem w dniu 30 marca r. b., uchwaliła — wobec wznowienia propagandy za budową kolei linowej na Kasprowy Wierch — wystąpić z następującem oświadczeniem

P.R.O.P. stoi nadal na stanowisku, że budowa kolei linowej w Tatrach jest niedopuszczalna, gdyż nie da się pogodzić z naczelnemi zasadami, będącemi podstawą do utworzenia w Tatrach Parku Narodowego.

P. R. O. P. stwierdza, iż to jej stanowisko zostało poparte przez opinję bardzo szerokich kół społeczeństwa polskiego i jest zgodne z zapatrywaniami licznych zrzeszeń turystycznych, krajoznawczych, naukowych i kulturalnych.

W końcu swego oświadczenia P. R. O. P. zaznacza, iż organizacja przyszłego Parku Narodowego w Tatrach nie naruszy wniczem interesów turystyki górskiej oraz sportów górskich, ani interesów gospodarczych Podhala.

Uchwała ta zapadła jednomyślnie i podpisana została przez wszystkich członków wydziału P. R. O. P.

Z CAŁEJ POLSKI

PROKLAMOWANIE NOWEJ KONSTYTUCJI

W dniu 24 b. m. w Dzienniku Ustaw podpisany został nowy tekst Konstytucji.

Historyczny ten akt poprzedzony został podpisaniem przez Prezydenta Rzeczypospolitej uchwalonej w ciałach prawodawczych ustawy konstytucyjnej.

Aktu tego dokonał Pan Prezydent na Zamku wobec przedstawicieli rządu, marszałków obu izb i twórców nowej Konstytucji. Obwieściło o tem Stolicy 101 wystrzałów armatnich.

Przed Zamkiem zgromadziły się kompanje reprezentacyjne garnizonu warszawskiego oraz delegacje instytucji ze sztandarami. Poczet honorowy wystawiło również Przysposobienie Wojskowe Leśników.

Tłumy zebrane przed Zamkiem wiwatowały na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Rządu, Konstytucji i jej twórców.

Zamek i całe miasto było rzęsiście iluminowane.

Po podpisaniu ustawy konstytucyjnej odbył się na Zamku bankiet a następnie raut.

PROFESOR PICCARD W POLSCE

Słynny badacz stratosfery prof. August Piccard postanowił pobić w roku bieżącym swój poprzedni rekord wzlotu do stratosfery i w tym celu zamierza wystartować z terytorjum polskiego na balonie polskiej produkcji.

Dążeniem prof. Piccarda jest uzyskanie wysokości 30 tysięcy m., gdy dotychczasowy rekord stanowił 19.000. Do wzlotu, który odbędzie się z Jabłonny pod Warszawą, użyty zostanie specjalny balon, którego pojemność ma być tak wielka, że w jego wnętrzu zmieściłyby się z łatwością wszystkie balony, które w roku ubiegłym brały udział w międzynarodowych zawodach o puhar imienia Gordon Benetta. Wysokość tego balonu wynosić będzie 120 metrów.

Profesor Piccard przybędzie do Warszawy w dniu 3 maja celem poczynienia prac przygotowawczych do wzlotu i obejrzenia robionego dla niego w Polsce balonu.

ZGON ZNAKOMITEGO AKTORA

W Wielki Piątek zmarł w Warszawie znakomity artysta dramatyczny ś. p. Mieczysław Frenkiel, który przez 60 lat święcił tryumfy na scenach polskich jako jeden z najznakomitszych odtwórców ról charakterystycznych.

ILOŚĆ UBEZPIECZONYCH W UBEZPIECZALNIACH SPOŁECZNYCH.

Według najnowszych obliczeń Zakładu Ubezpieczeń Społecznych we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całego państwa z wyjątkiem G. Śląska było w grudniu ub. r. było 1.570.846 ubezpieczonych, zgłoszonych przez 376.002 zakłady pracy. W tem 1.289.778 robotników i 281.068 pracowników umysłowych.

Ilość ubezpieczonych w 15 największych ubezpieczalniach społecznych wynosiła w grudniu 1934: w Warszawie 282.385, w Łodzi 140.792, w Krakowie 79.830, we Lwowie 77.015, w Sosnowcu 64.723, w Poznaniu 64.220, w Wilnie 41.790, w Bydgoszczy 30.225, w Częstochowie 20.155, w Białej 28.122, w Lublinie 25.311, w Radomiu 24.956, w Białymstoku 22.619, w Stanisławowie 21.288, w Gdyni 21.040.

SAMI SOBIE

Cele i zadania Pożyczki Inwestycyjnej

Jakie cele i jakie zadania ma rozpisana 3% premjowa Pożyczka Inwestycyjna? Łączy ona w sobie trzy cele: ma ułatwić skoncentrowanie wolnych kapitałów i oszczędności na produkcyjne cele gospodarcze, ma zaprząc te zgromadzone kapitały do pracy i wzmóc przez to szybsze tempo ruchu gospodarczego, ma dać wreszcie zatrudnienie całej rzeszy bezrobotnych, przywracając ich konsumcji krajowej.

Pożyczka Inwestycyjna pomyślana została jako papier długoterminowy, przynoszący stały dochód. Papier ten — aczkolwiek formalnie długoterminowy — da się jednak łatwo spieniężyć w każdej chwili, gdyż obligacje pożyczki emitowane będą nie imiennie, jak przy Pożyczce Narodowej, lecz na okaziciela. Posiadacz tego papieru nietylko będzie miał zagwarantowaną pełną sumę swych oszczędności w nim ulokowanych, nietylko otrzyma procent, lecz jednocześnie uczestniczyć będzie we wszystkich losowaniach premjowych i w każdej chwili będzie mógł kapitał w tym papierze ulokowany, wycofać.

Drugim celem Pożyczki Inwestycyjnej jest wzmożenie tętna naszego życia gospodarczego przez sfinansowanie na szerszą skalę robót publicznych.

W planie tych robót wybija się na czoło ich celowość gospodarcza.

Podniesienie jakości i pomnożenie ilości dróg komunikacyjnych w Polsce rozwiąże nietylko kwestję motoryzacji kraju, ale i przyczyni się do usprawnienia handlu wewnętrznego, do zbliżenia jakby poszczególnych dzielnic kraju do siebie. Dobra i gęsta sieć dróg komunikacyjnych ułatwi wymianę towarową między źródłami produkcji a środkami konsumcji. Obwałowanie i regulacja rzek, a zwłaszcza Wisły w jej górnym biegu, uchroni dużą połać kraju przed częstemi klęskami niszczących zalewów.

Obok tego pierwszorzędnego znaczenia gospodarczego na przyszłość, roboty inwestycyjne łączą się organicznie z bezpośredniemi, doraźnemi korzyściami i osiągnięcie tych korzyści jest trzecim celem pożyczki inwestycyjnej. Podjęcie w szerszych rozmiarach robót publicznych przyczyni się do zatrudnienia znacznej części robotników, pozostających obecnie bez pracy, bądź bezpośrednio przy budowie inwestycyj, bądź pośrednio, w tych gałęziach przemysłu, na które roboty publiczne wywierają wpływ ożywczy. Pożyczka Inwestycyjna złagodzi więc również najbardziej bolesny problem obecnej doby gospodarczej — bezrobocie.

Pamiętać należy, że roboty publiczne dają w stosunku do ogólnej kwoty ich kosztów maximum możliwości zatrudnienia, gdyż lwią część tych kosztów stanowi właśnie robocizna. W ten sposób każdy obywatel, lokujący swe oszczędności w pożyczce inwestycyjnej, która daje mu procent i duże szanse wygrania znacznych kwot, przyczynia się jednocześnie do wyrwania bliźnich swych z nędzy i wegetacji.

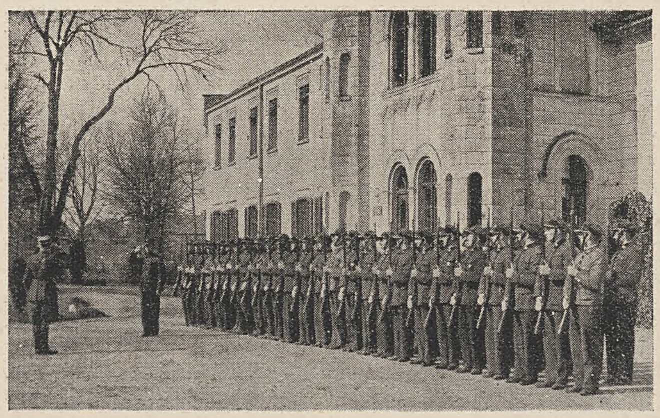
Korzyści społeczne Pożyczki Inwestycyjnej są niewątpliwie ogromne. Śmiało można zaryzykować powiedzenie, że pożyczka inwestycyjna posiada charakter społecznej wzajemnej pomocy. Z drobnych zaoszczędzonych kwot, ulokowanych w obligacjach tej pożyczki, wytworzy się wielki kapitał, umożliwiający pracę i zarobek rzeszom obecnie głodującym. Warstwy bezrobotnych przywrócone zostaną życiu społecznemu i gospodarczemu.

Dając krajowi kapitał w formie pożyczki dla przeprowadzenia robót inwestycyjnych i dla zatrudnienia bezrobotnych, stwarzamy lepsze warunki gospodarcze w kraju, umożliwiamy tem samem podniesienie dochodu społecznego, a więc i wzrost zarobków poszczególnych obywateli.

Subskrybować więc powinniśmy pożyczkę pod hasłem „sami sobie".

W NASZYCH INSTYTUCJACH

Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA P. W. L. W MARGONINIE



Raport plutonu Koła P. W. L. Margonin przed dowódcą kompanji.



Pluton Koła P. W. L. w Margoninie w marszu.

Koło P. W. L. przy nadleśnictwie Margonin — wieś (Dyr. L. P. w Poznaniu) założone zostało w r. 1933 i liczyło zaledwie 11 członków. Obecnie Koło liczy ponad 100 członków, posiada hufiec szkolny ze Szkoły dla Leśniczych oraz około 40% sympatyków z pośród robotników leśnych.

Koło prowadzi regularnie programowe ćwiczenia i wykłady ze służby polowej, z wyszkolenia strzeleckiego, z terenoznawstwa, obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej, oraz z organizacji armij i łączności. Jednocześnie odbywa się zaprawa członków do zdobycia P. O. S. i odznaki Strzeleckiej. Praca Koła na tem polu, kierowana przez kpt. Sroczyńskiego, komendanta obwodu P. W., por. Wojtyniaka, komendanta powiatowego P. W. ppor. Nowakowskiego, dowódcy komp. P. W. Margonin oraz instruktora leśniczego Musiała, daje pomyślne wyniki.

Na świecie powiatowem P. W. i W. F. w Chodzieży koło zdobyło za marsz drużynowy po raz drugi srebrny puhar wędrowny P. W. i W. F., a nadto 2 pierwsze, trzy drugie i jedną — trzecią nagrodę za wyniki w zawodach atletycznych.

Po inspekcji i egzaminie z wyszkolenia Koło uzyskało: za wyszkolenie hufca nagrodę pułku w formie książki kpt. pil. Skarżyńskiego p. t. na R. W. D. 5 przez Atlantyk. Świadectwa z ukończenia II stopnia P. W. zyskało 15 członków, zaświadczenia zaś I stopnia — 26 członków. Jednocześnie Koło zdobyło 2 złote, 55 srebrnych i 57 bronzowych odznak strzeleckich oraz 62 odznaki P. O. S.



W kierunku oświatowym Koło odbyło szereg zebrań, na których wygłoszono 16 referatów.

W dziedzinie samopomocowej Koło zorganizowało kredytowanie narzędzi dla robotników leśnych — członków P. W. L.

Łącznie z miejscowem Kołem Rodziny Leśnika, Koło P. W. L. urządziło dochodową imprezę pod postacią zabawy tanecznej, jedną wieczornicę oraz uroczystość wigilijną dla członków Koła z grona robotników. Koło w Margoninie posiada własną świetlicę, strzelnicę i boisko, a chętna, ofiarna współpraca wszystkich członków zapewnia mu dalszy pomyślny rozwój.



W czasie gimnastyki.



Na własnej strzelnicy.

Fot. St. Preuss.

W DNIU ŚWIĘTA LASU

Tegoroczne Święto Lasu, które obchodziliśmy w dniu 27 b. m., wypadło świetniej niż w latach ubiegłych.

Nie było prawie większej miejscowośsi w kraju, aby miejscowy komitet nie zaznaczył swej żywotności i nie zaznajomił w tym dniu szerszego ogółu z lasem, z jego potrzebami i z hasłem ochrony lasu.

Szczególnie uroczyście obchodzono dzień Święta Lasu w stolicy.

Uroczyste nabożeństwo z okazji Święta Lasu odbyło się o godzinie 10 rano w kościele Świętego Krzyża.

W południe w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbyły się dwa pokazy filmowe z pogadankami dla młodzieży szkół średnich.

O godz. 17 w sali Stowarzyszenia Techników odbył się uroczysty wieczór Święta Lasu, w którym wzięli udział wybitni przedstawiciele nauki, literatury i sztuki.

Pozatem odbyło się szereg odczytów i pogadanek w szkołach i instytucjach, oraz szereg wycieczek do lasów podmiejskich.

×

27 b. m. w dniu „Święta Lasu" prof. Szafer wygłosił w gmachu Dyrekcji Naczelnej L. P. odczyt na temat: „Znaczenie rezerwatów leśnych".

Po odczycie, zorganizowanym przez sekcję towarzysko-rozrywkową R. L. odbyły się tańce, które trwały do rana.

DLA NASZYCH ROBOTNIKÓW

PAGED, ukończywszy w tym roku budowę własnego portu drzewnego w Gdyni pod Oksywiem, w tegorocznym sezonie budowlanym przystępuje do budowy domów mieszkalnych dla swoich robotników.

Na zakupionym pod Oksywiem terenie, obejmującym około 60.000 metrów kw. i położonym w pobliżu portu, będą jeszcze w roku bieżącym wybudowane trzy wielkie bloki mieszkalne na 120 rodzin.

Inicjatywa PAGED-u spotkała się z wielkim zadowoleniem ze strony robotników.

KLUB SPORTOWY RODZINY URZĘDNICZEJ

Prezydjum Wydziału Tow. Sport. Rodziny Urzędniczej mianowało nowy skład Zarządu Klubu Sportowego Rodz. Urz. Zarząd tworzą: prezes klubu — p. Starzyńska, wiceprezes adm. — H. Jurgielewiczowa, wiceprezes sport. — p. o. H. Jurgielewiczowa, sekretarz — p. Mianowski, skarbnik — p. Berkan, z-ca sekretarza — vacat, gospodarz klubu — p. Aniołkowki, kierownik stoczni — S. Gawałkiewicz, referent sportowy — p. Ereciński.

Z dniem 15 kwietnia r. b. Sekretarjat Klubu zostaje przeniesiony na teren ośrodka sportowego Klubu, Wybrzeże Saskiej Kępy 44.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. P. WŁADYSŁAW HRYNIEWICZ

W dniu 16 b. m. zmarł inż. leśnik ś. p. Władysław Hryniewicz, nadleśniczy państwowego nadleśnictwa Drewnica.



Zmarł w sile wieku, przeżywszy lat 40.

Ś. p. Władysław Hryniewicz ukończył szkołę średnią im. Rontalera, poczem wstąpił na wydział Wodny Politechniki Warszawskiej. W r. 1918 wziął udział w pracach P. O. W., a następnie brał udział w walkach o Lwów, jako ochotnik w słynnym pułku Ułanów Krechowieckich. Po przerwie wojennej przeniósł się z Politechniki na wydział leśny Szkoły Gł. Gospodarstwa Wiejskiego, którą ukończył w r. 1921 z tytułem inżyniera leśnika. Po krótkiej praktyce w lasach Starachowickich wstąpił w r. 1923 na służbę państwową, jako referent w Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie, a od r. 1927 nadleśniczy w Drewnicy. Był nadto członkiem komisji dyscyplinarnej przy Dyrekcji L. P. w Warszawie. Mimo pracy zawodowej brał czynny udział w pracy społecznej. W Zw. Leśników Polskich oraz w oddziale Związku Strzeleckiego w Ząbkach, którego był honorowym prezesem.

Zmarł, otoczony wielką sympatją wszystkich tych, którzy go znali i cenili jako leśnika, przyjaciela i kolegę.

Ś. P. INŻ. IWON BENISŁAWSKI

W dniu 8-mym b. m. w szpitalu w Przasnyszu zmarł emerytowany nadleśniczy ś. p. Iwon Marjan Michał Benisławski.

Urodzony na Witebczyźnie w r. 1874, ukończył Instytut w Puławach i był nadleśniczym w lasach syberyjskich na Kaukazie i Liflandji.

Po przewrocie bolszewickim przybył do Polski i otrzymał nadleśnictwo Pomorskie w Suwalszczyźnie.

Następnie przez lat 10 był nadleśniczym w Dereczynie Dyrekcji Białowieża, skąd w listopadzie r. ub. przeszedł na zasłużoną emeryturę.

Ostatni rok spędził w lasach Puszczy Kurpiowskiej u zięcia swego p. Henryka Holstropa, leśniczego w Budziskach.

Zmarł, przeziębiwszy się w lutym r. b. na polowaniu na lisy. Pochowano go na cmentarzu w Przasnyszu.

Pozostawił po sobie pamięć skromnego, ale wielce zasłużonego leśnika, czynnego członka Zw. Leśników i jednego z pierwszych, który mimo podeszłego wieku, wstąpili do P. W. L.

ś. † p.

inż. Władysław Hryniewicz

Nadleśniczy Nadleśnictwa Państwowego Drewnica

zmarł w Drewnicy w dniu 16 kwietnia 1935 r., przeżywszy lat 40.

W zmarłym traci Administracja Lasów Państwowych sumiennego i zasłużonego pracownika.

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W WARSZAWIE

ś. † p.

inż. Władysław Hryniewicz

Nadleśniczy Nadleśnictwa Państwowego Drewnica

zmarł w Drewnicy w dniu 16 kwietnia 1935 r., przeżywszy lat 40.

W zmarłym tracimy zacnego kolegę i zasłużonego członka naszych organizacyj.

RODZINA LEŚNIKA
PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE LEŚNIKÓW

WYBÓR DRZEW PRZYDROŻNYCH

Ostatnio w Polsce rozpowszechnił się chwalebny zwyczaj zakładania parków i sadzenia drzew dla upamiętnienia, oraz uświetnienia rocznic narodowych i innych uroczystości.

Także w tegorocznem Święcie Lasu w niejednej miejscowości najważniejszą częścią programu obchodu jest zapewne sadzenie drzew, zapowiedziane na najbliższe dni.

Z tego względu pragnę podać parę uwag w sprawie wyboru drzew odpowiednich do sadzenia przy drogach.

Drzewka sadzone przy drogach publicznych powinny być przedewszystkiem, jak to zaznaczył w swym okólniku „W sprawie zadrzewienia kraju" z 27 r. minister Składkowski, **„dostatecznie rozwinięte"**.

W psychologji tłumów małe, źle rozwinięte, zbyt młode egzemplarze, nie uzyskają uznania, a sprawca ich uszkodzenia nie spotka się nawet z naganą. Drzewka przy drogach o średnicy pnia od 5—10 cm., wysokości przynajmniej 1 m., **silne**, z solidnem opalikowaniem, będą imponowały, podobały się, a tem samem będą zasługiwały na opiekę ludności.

Z podobnych względów należy wybierać drzewka rodzajów **łatwo przyjmujących się, szybko rosnących**, odpowiednich dla danych warunków i pochodzące z dobrej szkółki, w której były uprzednio parę razy przesadzane.

Samo posadzenie winno być wykonane bardzo starannie.

Dla obsadzenia dróg odpowiednie będą następujące gatunki: **na ziemiach suchych: akacja zwyczajna, dzika czereśnia, wierzba wawrzynowa** (S. daphnoides), **lipa drobnolistna**, Salixpruinosa; **na ziemiach umiarkowanie wilgotnych: jawor, wierzba złota i biała, jesion zwykły i amerykański, Tilia Cuchlora** — krymska i lipa holenderska, Ulmus montana superba, oraz topole; **na ziemie bardziej wilgotne, nisko położone: lipa wielkolistna**, jesiony, **olchy**, dąb błotny (Q. palustris), **Populus nigra-sokora**, P. alba, oraz **białodrzew nadwiślański**, inaczej zwany topolą szarą.

Aleje brzozowe i z jarzębiny są bardzo piękne i poetyczne. Jednakże sadzenia tych drzew przy drogach bardziej uczęszczanych nie zalecam ze względów następujących. Duży odsetek brzózek nie przyjmuje się, zaś piękne owoce jarzębiny, są powodem częstych uszkodzeń tego drzewka.

Drzew iglastych nie omawiam, gdyż nie nadają się do obsadzania dróg.

W pewnych wypadkach, wskazanem jest sadzenie przy drogach drzew owocowych.

Czereśnie i orzechy tworzą piękne korony, a dzięki dobremu ukorzenieniu są odporne na wiatry. Gleby wymagają dobrze przepuszczalnej i zasobnej w wapno.

Najodpowiedniejszemi czereśniami do sadzenia przy drogach będą: w pobliżu rynku zbytu czereśnia **Wczesna Fragmore'a**, lepsza do transportu zaś jest **Czarna wielka, oraz Różowa wielka.**

Orzech włoski jest wrażliwy w młodości na przymrozki, lecz rodzi, oraz jest jednem z długowiecznych drzew. Najbardziej odporną odmianą jest **Junglans mandschurica.**

Przy drogach sadzimy także grusze i jabłonie. Grusze ze względu na wysmukły charakter korony i lepsze ukorzenienie są odporniejsze, lecz dochód z jabłoni jest pewniejszy.

Powszechnie polecanemi odmianami przydrożnemi są **z grusz: Kalebasa Bosca,** zwana Apremoutką, oraz **Wyborna z Charneux.**

Z **jabłoni** najlepszą będzie: **Grochówka**, o dobrze przechowujących się owocach, oraz jabłoń **Ontario**, dająca ładniejsze i smaczniejsze jabłka.

Zarówno grusze, jak jabłonie wymienione posiadają tę zaletę, że owoce ich dopiero po zdjęciu z drzewa nabierają właściwego smaku i są dobrym produktem handlowym.

Inż. J. Wojciechowska.

Z NADLEŚNICTWA GRABOWNO



Zwiedzanie wyrobu ciosu przez szkołę leśną z Margonina.

Przypominamy o odnowieniu prenumeraty

Z DZIAŁALNOŚCI P. W. L.



Ćwiczenia polowe plutonu P. W. L. Koła Margonin (okrąg poznański).

NA SZEROKIM ŚWIECIE

LIGA NARODÓW PRZECIW NIEMCOM

W dniu 16 b. m. odbyło się w Genewie zebranie Ligi Narodów, poświęcone zbadaniu skargi rządu francuskiego na wprowadzenie przez Niemców wbrew Traktatowi Wersalskiemu powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Uzasadniając swój wniosek minister spraw zagranicznych Francji Laval zaproponował przyjęcie rezolucji potępiającej inicjatywę niemiecką i domagającej się opracowania karnych sankcyj gospodarczych i finansowych przeciwko państwu, gwałcącemu Traktat Wersalski.

Rezolucja ta, po szeregu przemówień, z których najostrzejsze było przemówienie komisarza Litwinowa, została przyjęta głosami wszystkich członków Rady z wyjątkiem głosu delegata Danji, który wstrzymał się od głosowania.

Do Komitetu sankcji, który opracować ma represje gospodarcze i finansowe wejść mają przedstawiciele Polski, Francji, Sowietów, Anglji, Hiszpanji, Holandji, Jugosławji, Węgier, Kanady, Chili, Portugalji i Turcji. Następne posiedzenie Rady Ligi wyznaczono na dzień 20 maja, do którego to czasu komitet sankcji ukończyć ma swe prace.

Stanowisko, jakie zajęła Rada Ligi Narodów w stosunku do Niemiec, wywołało wielkie oburzenie w Berlinie. Niemiecki urząd spraw zagranicznych wezwał do siebie ambasadorów Wielkiej Brytanji i Włoch i złożył na ich ręce protest utrzymany w bardzo ostrym tonie. Prasa niemiecka zwraca się wrogo do Francji i Sowietów, zaznaczając, iż stanowisko ich w Genewie prowadzi do zaognienia sytuacji i ośmieszy tylko Ligę Narodów.

POLSKA A PAKT WSCHODNI

Przy okazji dyskusji na temat bezpieczeństwa Europy w Radzie Ligi Narodów wygłosił doniosłe przemówienie polski minister spraw zagranicznych p. Józef Beck. W przemówieniu jego jasno i szczególnie silnie zaakcentowane zostało stanowisko, jakie zajmuje Polska w stosunku do Paktu Wschodniego.

Nawiązując do trzeciego punktu skargi francuskiej na Niemcy, domagającego się wzmocnienia bezpieczeństwa przez nowe układy międzynarodowe, min. Beck oświadczył:

„Polska była jednym z tych krajów, która najmniej zatrzymywała uwagę Rady Ligi Narodów zagadnieniem swego bezpieczeństwa i sama zabiegała o stworzenie warunków zapewnienia i poszanowania jej bezpieczeństwa.

W roku 1932 Rząd Polski wspólnie z rządami Estonji, Finlandji i Łotwy zawarł z rządem sowieckim układy, stwarzające między Sowietami a ich północno zachodnimi sąsiadami system pokoju, nieagresji i stosunków dobrego sąsiedztwa. Jeżeli spojrzeć skolei na zachodnie granice Polski, to trzeba stwierdzić równie korzystną ewolucję stosunków z naszym drugim wielkim sąsiadem. Mianowicie na przełomie lat 1933 i 1934 zostały ustanowione wspólnym wysiłkiem Niemiec i Polski zasady nieagresji i dobrego sąsiedztwa.

Czy można się dziwić — mówił dalej minister Beck — że polska opinja publiczna była niezmiernie zdziwiona poczynaniami i natarczywemi nawoływaniami do zapewnienia pokoju na wschodzie Europy, które rozbrzmiewały właśnie w chwili, kiedy dwa doniosłe polskie akty przyczyniły się w sposób istotny i znamienny do stabilizacji stosunków w tej części Europy?

Ten fakt wzbudził poważne podejrzenia polskiej opinji publicznej, która zadawała sobie pytania, czy pewne zamierzone układy (projekt Paktu Wschodniego) nie mogą naruszyć — jeżeli nie z punktu widzenia intencji, to z punktu widzenia możliwych skutków — stanu pokoju, wytworzonego szczerym i lojalnym wysiłkiem politycznym.

Można wyrazić obawę, że nowe układy naruszyłyby, albo rozwodniłyby system nieagresji na wschodniej granicy Polski, albo zagroziłyby dobrym stosunkom z naszym zachodnim sąsiadem. Oto dlaczego Rząd Polski nie może przystąpić do studjowania nowych projektów, dopóki nie przekona się, że te projekty nie pociągają za sobą w konsekwencji żadnego poważnego niebezpieczeństwa dla życiowych interesów Polski i pokoju tej części Europy".

ZAMĘT W BUŁGARJI

Przed świętami Wielkiej Nocy premjer rządu bułgarskiego Zlatew zarządził masowe aresztowania polityków bułgarskich. Między innymi aresztowani zostali dwaj byli premjerzy prof. Cankow i pułkownik Gieorgiew. Aresztowania te pozostały w związku z akcją stronnictwa nacjonalistycznego, które w liście otwartym domagało się „powrotu armji z polityki do koszar" i przywrócenia pełnych praw królowi.

Jak się następnie okazało, premjer Zlatew dokonał aresztowań bez porozumienia z resztą ministrów. Z tego powodu trzej ministrowie podali się do dymisji. Premjer Zlatow domagał się od króla nominacji nowych ministrów. Król jednak wyraził mu swoje niezadowolenie i zmusił do przedstawienia prośby o dymisję całego gabinetu.

Król powierzył misję tworzenia rządu Andrzejowi Toszewowi. Do rządu jego, z ministrów poprzedniego gabinetu wszedł jedynie minister oświaty, gen. Todor Radew.

Były premjer gen. Zlatew na rozkaz króla nie powraca do czynnej służby wojskowej i przechodzi do rezerwy.

Nowy rząd wydał zarządzenia, znoszące nakaz internowania byłych premjerów.

Król Borys po utworzeniu nowego rządu wydał odezwę do Narodu, w której wysuwa konieczność przebudowy ustroju Państwa „w duchu nowych czasów".

Tem niemniej, koła polityczne oceniają obecną sytuację w Bułgarji, jako bardzo poważną i przewidują możliwość dalszych wstrząsów.

OKROPNE TRZĘSIENIE ZIEMI

W pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy wyspa Formoza, zamieszkana przez ludność chińską, a należąca do Japonji, nawiedziona została przez silne trzęsienie ziemi. Według dotychczasowych obliczeń, zabitych zostało 2.710 osób, rannych zaś zgórą 10.000. Najbardziej dotknięta została stolica wyspy Tajcho oraz prowincja tejże nazwy.

AKCJA ZALESIENIOWA A BEZROBOCIE W STANACH ZJEDN. AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Prezydent Stanów Zjedn. Franklin Roosevelt, nazywany przez leśników amerykańskich po Teodorze Rooseveltcie drugim z kolei prezydentem o wybitnem nastawieniu leśnem, z racji zainteresowania się sprawami leśnictwa, rozpoczął swe urzędowanie od pięknego aktu leśnego.

Tym aktem jest spowodowanie wydania dekretu, na mocy którego w roku zeszłym 250 tys. bezrobotnych zatrudniono przy zalesieniu olbrzymich obszarów nieużytków po wyrębie lasu, bądź powstałych z gruntów rolnych porzuconych przez farmerów.

Przykład godny naśladowania u nas, w Niemczech idea zatrudnienia bezrobotnych przy odnowieniu lasu znalazła zrozumienie w sferach rządowych i jest w dużym zakresie zrealizowana.

DLA PAŃ

KAPELUSZE WIOSENNE

Tegoroczne kapelusze wiosenne wykazują tyleż rozmaitości, co suknie, kostjumy i okrycia.

Już same materjały, z których są sporządzane, są najróżnorodniejsze.

A więc obok kapeluszy słomkowych nosi się kapelusze filcowe, ba nawet welurowe, jak również z rozmaitych tkanin.

Fasony są też bardzo różnorodne, małe i duże, nasunięte na czoło i zesunięte na tył głowy. Wszystkie zaś są bardzo płytko wkładane na głowę, ukazując z tyłu i przynajmniej z jednego boku włosy.

Bardzo chętnie noszony jest zawsze jeszcze beret w różnych odmianach. Do kostjumów i płaszczy nosi się berety szyte z filcu cienkiego, lekko włochatego. Taki beret ma jako przybranie szereg zakładeczek drobniutkich, stebnowanych, pozatem klamrę, klips, lub piórko przeciągnięte przez materjał. Jest malutki i okrywa minimalną część głowy.

Kapelusze filcowe, noszone do kostjumów i okryć, są stosunkowo dość duże, często z szerokiem rondkiem z tyłu do góry podwiniętem. Nosi się je w barwach żywych, zdecydowanych, harmonizujących jednak z kolorem kostjumu. Najczęściej przybrane są pojedyńczemi piórami w kolorze kapelusza lub kontrastowym.

Zawsze elegancko wygląda do kostjumu, czy płaszcza, kapelusz. czy beret uszyty z tego samego materjału, co to okrycie, lub, jeśli strój jest uszyty z dwóch materjałów, niech się te same materjały powtarzają na kapeluszu, lub przynajmniej jeden z nich.

Względami mody cieszą się także zestawienia filcu ze słomką, tkaniny ze słomką a nawet szydełkiem zrobiona z wełny, czy jedwabiu główka da się połączyć z rodzajem szerokiej opaski z grubo plecionej słomki, tworząc tak modny obecnie toczek.

Nieco później, gdy się pogoda ustali, będą się cieszyły wielkiem powodzeniem, w połączeniu z lekkiemi kompletami i kostjumami, kapelusze o szerokiej kresie z grubej słomy z główką z jedwabiu. Fason tych kapeluszy przypomina dawne tak zwane marynarki.

Wszystkie kapelusze mają w tym sezonie jeden rys wspólny: są bardzo płytkie i ledwo trzymają się na głowie. Kto nosi włosy długie na karku upięte, lub półdługie loki, może mieć nadzieję, że lada wietrzyk kapelusza z głowy nie zerwie, ale tym paniom, a jest ich jeszcze zawsze bardzo wiele, które noszą włosy krótko strzyżone, radzę zaopatrzyć kapelusz zawczasu w gumkę, która, z tyłu pod włosy podsunięta, zapobiegnie wszelkim niemiłym wypadkom.

Woalki noszone są rzadziej i służą raczej jako ozdoba kapelusza, niż jako osłona twarzy czy włosów. Przypominają często grubą koronkę, zdobiącą rondko kapelusza.

W. Pogonowska.

SPROSTOWANIE

Pod wydrukowanym w Nr. 6 tygodnika „Echa Leśne" wierszu pod tytułem „O cichy lesie" mylnie wydrukowano nazwisko autorki. Nazwisko to brzmi: Wanda Kaniewska, a nie Kamińska.

KĄCIK ROZRYWKOWY

pod kierownictwem Warsz. Klubu Szaradzistów.

MAJAKI

(Szarada wiosenna)

Wiosennej *drugiej-szóstej* fluid
już *siedem-jeden* poprzez eter...
Mnie dziwne *ósme* się zwidują:
słyszę taneczne kastanjety,
rozkoszne nimfy jakieś gonię,
to znów się *pięć-trzy* uśmiechnięty,
by *czwarte* zwidy chwytać w dłonie...

* * *

Na *siódmej-ósmej* rozśpiewanej
bachiczny tan w zachwycie patrzę...
Weselne grają gdzieś organy;
a ja melodją ich się *dwa-trzy*...
Chcę posiąść uciech barwną chustę!...
Lecz dla mnie czas...
jeszcze *raz* nadszedł,
bym pił z miłosnej *piątej-szóstej*...

Arjusz Droski (czł. Kl. Sz.).

LOGOGRYF AKTUALNY

Należy odgadnąć 20 wyrazów pięcioliterowych, o podanych niżej znaczeniach, i ustawić je w kolumnę, wpisując jeden wyraz pod drugim. Pionowy rząd liter środkowych, odczytany po porządku z góry na dół, utworzy rozwiązanie, które podać można bez wyrazów pomocniczych.

znaczenia wyrazów:

1. Przesmyk między górami.
2. Jezioro w pow. dziśnieńskim.
3. Eksport.
4. Likier kminkowy.
5. Bicie pulsu.
6. Bogini piękności u Rzymian.
7. Obraz święty.
8. Stacja kolejki pod Warszawą.
9. Imię żeńskie.
10. Gatunek wina węgierskiego.
11. Ptak z rodz. wróblowatych.
12. Ignacy zdrobniale.
13. Rzeka w Polsce.
14. Dychawica (choroba).
15. Dukt (przecięcie w lesie w prost. kier.)
16. Cienka giętka pojedyńcza gałązka.
17. Bogini skandynawska.
18. Inaczej: Waszmość Pan.
19. Stop różnych metali.
20. Głęboki sen magnetyczny.

S. Tomczyński.

———o———

Za rozwiązania powyższych zadań (lub choćby jednego), przeznacza Redakcja do rozlosowania *nagrodę książkową.*

Termin nadsyłania rozwiązań: *dwutygodniowy.*

———o———

Rozwiązanie krzyżówki z n-ru 7.

Suchy marzec, mokry maj, — będzie żytko kieby gaj!

———o———

Nagrodę książkową otrzymuje p. *Zygmunt Słowikowski* z Warszawy.

M. Sł.

HUMOR

ANGLIK O WARSZAWIE

W korespondencji napisanej o Warszawie w dzienniku londyńskim „Daily Express" Patrick Murphy pisze między innemi:

„Polacy mają fantastyczne pojęcie o punktualności.

W Warszawie potrzebny jest człowiekowi raczej kalendarz, niż zegarek".

×

A dalej w tymże artykule, noszącym zresztą tytuł: „Wierzcie lub nie, ale to jest Warszawa", znajdujemy taki urywek:

„Polacy żyją często ponad swoje możliwości finansowe. Znam tuziny Polaków, którzy codziennie w południe zasiadają w kawiarni, traktując ją poprostu jako biuro".

REKLAMA AMERYKAŃSKA

W pewnym teatrze w Chicago grano „Otella". Na wszystkich słupach rozklejono olbrzymie afisze, zakończone następującem zdaniem:

„Uwaga! Bezpośrednio po przedstawieniu murzyn Otello na oczach P. T. Publiczności umyje się niezrównanem mydłem higjenicznem Doktora Thompsona i stanie się zupełnie biały!"

KUFER DYPLOMATYCZNY

Sędziwy dyplomata francuski Juljusz Cambon, zapytany o ocenę sytuacji politycznej w Europie, powiedział z uśmiechem:

„Po tych rozmaitych wizytach i rewizytach, polityka europejska robi na mnie wrażenie kufra, wielokrotnie przewertowanego przez niedyskretnych granicznych celników: pasta do zębów skryła się w lakierkach spodnie frakowe skojarzyły się z piżamą, a w pudełku z orderami leży tytoń do fajki".

W KOSZARACH

— Rekrut Pietrzak! — woła kapral.— Jaki jest wasz zawód w cywilu?

— Jestem doktorem filozofji.

— Tylko bez blagi! Przecież takiej choroby wcale niema!

MOTORYZACJA W LICZBACH

Według statystyki, co piąty Amerykanin ma samochód, a co drugi Polak ma pociąg (do wódki).

JESZCZE O SZKOTACH

— Szkot obserwuje w barze żyda, który pije kieliszek wina, rozmawia długi czas z bufetową, a odchodząc mówi: Przecież już zapłaciłem.

— Dobry przykład działa cuda.

Następnego dnia Szkot robi to samo, ale po chwili odzywa się:

— A gdzie moja reszta z pół korony?

DEDYKACJA

Pewien znany pisarz, dostał niedawno od jednej ze swych wielbicielek z prowincji list, z prośbą o zaopatrzony autografem egzemplarz jego ostatniej książki.

Pisarz długo zastanawiał się, co napisać osobie, której zupełnie nie zna. Wreszcie zdecydował się na taką dedykację:

„Pani X... na pamiątkę niezapomnianych chwil, które spędzimy, kiedy się poznamy".

(„Express Poranny").

Redaktor KAZIMIERZ POLLACK — Wydawca „PRASA LEŚNA" Spółka z ogr. odp.

1883 — Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3, tel. 644-59.